XIII Środa okresu zwykłego

Tekst Ewangelii (*Mt* 8,28-34): Gdy przybył na drugi brzeg do kraju Gadareńczyków, wybiegli Mu naprzeciw dwaj opętani, którzy wyszli z grobów, bardzo dzicy, tak że nikt nie mógł przejść tą drogą. Zaczęli krzyczeć: «Czego chcesz od nas, , Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?» A opodal nich pasła się duża trzoda świń. Złe duchy prosiły Go: «Jeżeli nas wyrzucasz, to poślij nas w tę trzodę świń!» Rzekł do nich: «Idźcie!» Wyszły więc i weszły w świnie. I naraz cała trzoda ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora i zginęła w falach. Pasterze zaś uciekli i przyszedłszy do miasta rozpowiedzieli wszystko, a także zdarzenie z opętanymi. Wtedy całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa; a gdy Go ujrzeli, prosili, żeby odszedł z ich granic.

«Prosili, ?eby odszed? z ich granic»

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj rozważamy smutny kontrast. “Kontrast”, ponieważ podziwiamy boską moc i majestat Jezusa Chrystusa, któremu dobrowolnie poddają się demony (pewny znak nadejścia Królestwa Niebieskiego). Lecz jednocześnie ubolewamy nad ciasnotą i podłością, do których jest zdolne ludzkie serce, gdy odrzuca zwiastuna Dobrej Nowiny: «Wtedy całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa; a gdy Go ujrzeli, prosili, żeby odszedł z ich granic» (Mt 8,34). I “smutne”, ponieważ «światłość prawdziwa (...) przyszła do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli» (J 1,9-11).

Jeszcze większy kontrast i zaskoczenie, jeśli zwrócimy uwagę na fakt, że człowiek jest wolny, a ta wolność ma “siłę zatrzymania” nieskończonej mocy Boga. Mówiąc inaczej: nieskończona moc Boża dochodzi dokąd jej na to pozwala nasza “silna” wolność. A to głównie dlatego, że Bóg kocha nas miłością Ojca i dlatego nie powinno nas dziwić, że szanuje naszą wolność: On nie narzuca swojej miłość, ale ją proponuje.

Bóg, w nieskończonej mądrości i dobroci, rządzi opatrznościowo wszechświatem, szanując naszą wolność; również gdy ta ludzka wolność odwraca się plecami i nie chce zaakceptować Jego woli. Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, świat nie wymyka się Mu z rąk: Bóg wszystko doprowadza do końca, mimo przeszkód, które my tworzymy. W rzeczywistości nasze przeszkody są głównie przeszkodami dla nas.

Jednak można powiedzieć, że «wobec wolności ludzkiej Bóg chciał być “bezsilny”. I można równocześnie powiedzieć, że Bóg płaci za ten wielki dar [wolność], który przyznał istocie stworzonej przez Niego, na Jego obraz i podobieństwo [człowiekowi]» (Jan Paweł II). Bóg płaci!: jeśli go odrzucamy, On posłusznie odchodzi. On płaci, ale to my tracimy. Natomiast wygrywamy gdy odpowiadamy jak Święta Maryja: «Oto Ja

służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» (Łk 1,38).